

## KONFEDERACJA: ZAOSTRZANIE ZIELONEGO ŁADU JEST SZALONE, RZĄD POWINIEN SIĘ TEMU SPRZECIWIĆ

Pomysły zaostrzania Europejskiego Zielonego Ładu są "szalone, wręcz lewackie"; skutkiem tego byłyby podwyżki prądu o 108 proc. w Polsce, czy benzyny do 8 zł za litr - uważają posłowie Konfederacji. Ich zdaniem, polski rząd powinien się temu sprzeciwić.

W środę Komisja Europejska ogłosiła w tzw. Europejskim Zielonym Ładzie pakiet propozycji zmieniających m.in. dyrektywę 2003/96/WE dotyczącą opodatkowania wyrobów energetycznych.

We wtorek posłowie Konfederacji ocenili, że za te "szalone pomysły" zapłaciliby wszyscy konsumenci paliw kopalnych (węgla, gazu, oleju opałowego czy ropy naftowej), firmy i gospodarstwa domowe.

"Nie zgadzamy się na tego typu szalone, wręcz lewackie pomysły Unii Europejskiej. Nasz rząd powinien powiedzieć +weto+, nie zgadzamy się na to, nie będziemy się w ten sposób podporządkowywać" - oświadczył poseł Artur Dziambor podczas konferencji prasowej w Sejmie.



Reklama

Według posła Dobromira Sośnierza, brukselscy urzędnicy "jadą po bandzie". "Cena benzyny może

wzrosnąć nawet do 8 zł za litr, stawka akcyzy na węgiel kamienny z 1,28 zł może wzrosnąć do 4,13 zł za 1 gigadzul, czyli to niemal czterokrotna podwyżka" - wyliczał.

Sośnierz ocenił, że wpłynie to nie tylko na ceny, ale też na kierunek rozwoju wybranych technologii, co z kolei jest przykładem tego, że Unia Europejska "po raz kolejny łamie własną zasadę neutralności technologicznej". "Mamy do czynienia z ewidentnym wspieraniem elektromobilności, na niekorzyść transportu opartego na silnikach spalinowych" - zaznaczył.

Sośnierz przyznał, że ładowanie akumulatorów samochodowych przy trwających podwyżkach cen energii elektrycznej też może być coraz droższe, jednak - jak zauważył - "Unia Europejska pewnie pozwoli na dotowanie prądu dla samochodów elektrycznych, ale nie pozwoli na żadne ulgi na paliwa do tradycyjnych silników spalinowych".

Krzysztof Tuduj zaznaczył, że "sprzeciw i głęboką niechęć" Konfederacji budzi zwłaszcza "centralistyczne planowanie" i "sztywne restrykcje" podczas wprowadzaniu proponowanych zmian, w tym o "zakazie sprzedaży aut z silnikami spalinowymi od 2035 roku". "Należy zadać pytanie, czy to jest najbardziej ambitny, czy raczej najbardziej szalony pomysł brukselskich biurokratów" - powiedział Tuduj.

Dziambor apelował, aby "śpieszyć się kochać prawdziwe samochody, bo tak szybko odchodzą".

Według Dziambora, Unia "jak zwykle chce przerzucić odpowiedzialność na konsumentów". Powołując się na analizy Polskiego Instytutu Ekonomicznego, poseł zaznaczył, że rozwiązania proponowane przez UE "spowodowałyby wzrost wydatków na energię dla 20 proc. najuboższych gospodarstw domowych aż o 50 proc., a w Polsce nawet może dojść do podwyżki o 108 proc.". Wskazał, że koszty transportu wzrosłyby o 44 proc. "To oznacza, że zapłacimy więcej za prąd, gaz, wodę, wywóz śmieci, ścieki" - podkreślił.

Dziambor ocenił, że KE "kompletnie nie rozumie sytuacji, w której się znajdujemy". Pochwalił jedynie sugestie obniżenia podatków. "Komisja Europejska sugeruje, że aby zadośćuczynić jakoś obywatelom, należy obniżyć podatki. I tutaj wyjątkowo Konfederacja się zgadza jak najbardziej. Jesteśmy jedyną partią, która mówi o radykalnej obniżce podatków" - podkreślił Artur Dziambor. (PAP)